

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrolegi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrolegi i inne niedierzące swobodnie zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 4 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

Na froncie bojowym we Flandrii również i wczoraj walk nie było skutkiem ulewnego deszczu.

W ciągu nocy chwilowo wzmógł się ogień do najwyższego napięcia. Większych ataków nie było. W Artois poza ożywionym ogniem około Hulluch i Lens, oraz utarczek na przedpolu na wschód od Monchy było spokojnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Południowo-niemieckie i reńskie wojska wdarły się do pozycji nieprzyjacielskich na południo-zachód od Leintrey i powróciły z większą liczbą czarnych żołnierzy francuskich.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehm-Ermolliego.

Na północo-wschód od Czerniowiec rosyjska granica państwowa została przekroczone.

W dwutygodniowych walkach które równają się nieprzerwanemu pochodowi zwycięskiemu wojsk niemieckich, austro-węgierskich i tureckich wydarta została nieprzyjacielowi okupowana dotychczas część Galicji oprócz wąskiego pasa od Brodów do Zbaraża.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Sprawa uwolnienia Bukowiny postępuje rażno. Wzdłuż dolin rzek, rozszerzających się w kierunku wschodnim, prą kolumny sprzymierzonych korpusów w ślad za ustępującym nieprzyjacielem, po za linią Czerniowiec—Petrouc—Bilka—Kimpolung.

Na froncie Mołdawji Rumuni ponownie bezskutecznie próbowali za pomocą silnych ataków ovladnąć Mgr. Casinului.

Grupa wojsk generała-feldmarsz. v. Mackensena

Nad dolnym Seretem wzmogła się

działalność bojowa w porównaniu do dni poprzednich.

FRONT MACEDOŃSKI.

Większych operacji wojennych nie było.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (4 sierpnia wiecz. Urzędownie).

We Flandrii walka ogniowa o zmiennem napięciu.

W Bukowinie i w północo-zachodnim zakątku Mołdawji pomyślnie postępy.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGERSKI.

Wiedeń, 4 sierpnia.

FRONT WSCHODNI.

Nieprzyjacielskie natarcie na północ doliny Casinu i na przełęcz Tolgyes rozbiły się o dzielny opór naszych wojsk.

Oswobodzenie Bukowiny pomyślnie postępuje. Austro-węgierskie siły zdobyły na północ od Kimpolunga przejście przez Nową Mołdawicę. Na zachód i północo-zachód od Radaucu kolumny sprzymierzonych wychylają się z gór. Na wschód od Czerniowiec stoimy nad granicą państwową, na południe od Dniestru granica została przekroczone. Nad ujściem Zbrucza nasze strażę odparły natarcia oddziałów rosyjskich.

FRONT WŁOSKI.

Na stokach Rombon pomyślnie operacje oddziałów wywiadowczych. Bardzo silny ogień włoski zwrócony na Monte Santo.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Bez zmian.

Naczelnik Sztabu generalnego.

PETERSBURG (4 bm. Reuter).—Kierenski podał się do dymisji. Rząd tymczasowy dymisji jego nie przyjął.

PETERSBURG (3 bm. Reuter).—«Birż. Wied.» donoszą: Generał Erdeli, dowódca 11-ej armii został zdradziecko z tyłu zamordowany.

Gen. Hurko został aresztowany.

BERN (4 b. m. W. T. B.)—Rosyjski współpracownik «Bundu», Anisimow, b. poseł do drugiej Dumy państwowej i członek komitetu wykonawczego Rady robotników i żołnierzy donosi, że nad Donem kozacy tworzą specjalne pułki, by stworzyć tam monarchję z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem jako carem.

PARYŻ (4 sierpnia. Havas) — Senat przyjął w całości uchwaloną poprzednio przez Izbę ustawę Mouriera dotyczącą rozkładu sił bojowych. Painlevé objął tymczasowo ministerjum marynarki.

PARYŻ (4 sierpnia. W.T.B.). — Senat i Izba odroczyły się do 18 sierpnia.

PEKIN (3 sierpnia Havas). — Rada ministrów, w której przewodniczącym jest nowy prezydent republiki chińskiej jednogłośnie oświadczyła się za wypowiedzeniem wojny Niemcom.

Polityka rządu francuskiego.

PARYŻ (2 bm. W. T. B.) — Izba rozpatrywała dziś interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu. Renaudel mówił o oświadczeniach niemieckiego kanclerza Rzeszy i hr. Czernina, który nie wystarcza przeciwstawienie tylko polityki zaprzeczeń. Rządy sprzymierzone powinny być ogłosić warunki pokojowe koalicji. Mówca zakończył krytyką ogólnej i wewnętrznej polityki rządu.

Prezes ministrów Ribot, w odpowiedzi przeszedł do sprawy pokoju i oświadczył: Chcemy pokoju, lecz szczerego i honorowego. Gdybyśmy wyrzekli się Alzacji i Lotaryngji i sami mieli odbudować zburzone nasze prowincje, to tem samem zgodzilibyśmy się na to, by przeżyć ruinę Francji. Tuż obok mielibyśmy ten straszny blok państw centralnych, które byłyby istotnie panami. Belgji danoby jałmużnę, a nas zachciano obrócić w niewolę. Musimy osiągnąć zwycięstwo. Socjaliści w Sztokholmie mogliby być tylko pełnomocnikami cesarza niemieckiego.

W tej chwili powstał hałas, podczas którego Compere-Morel zawołał: Zawsześmy oświadczyli, że tylko wtedy będziemy z Niemcami prowadzili układy, skoro postawiona będzie kwestja odpowiedzialności. Nie chcemy gadać z takimi ludźmi, jak Scheidemann.

Ribot mówił następnie w dalszym ciągu: Jesteście panowie jednego ze mną zdania co do życzeń utworzenia społeczeństwa narodów. Pracujemy nad tem. Ale Niemcy mogą zechcieć potargać wyroki, tak jak potargały umowy. Ribot ostrzegł Izbę, aby nie stwarzała obrazu rozdźwięku i nie gnbiła się w rozprawach, które tylko mogą przynieść pożytek wrogom Francji.

Na aluzję Cachina co do umów, o których mówił kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, Ribot odpowiedział: Powtarzam, że nie chcemy żadnych przymusowych aneksji. Przypominam przyjęty na końcu ostatniego posiedzenia tajnego porządek dzienny, według którego domaganie się Alzacji i Lotaryngji nie uważane jest za aneksje, lecz zadośćuczynienie i gwarancję wobec militarysty pruskiego.

Ribot zakończył: Uczynię to, czego Izba żąda, ustąpię, lub zatrzymam swój urząd, ale uczynię, co będę mógł najlepszego dla dobra Francji.

Ostatecznie 392 głosami przeciw 61 Izba przyjęła porządek dzienny Klotza: Izba przechodzi do porządku dziennego, oświadczając swą zgodę na porządek dzienny z dnia 5-go czerwca 1917 roku i odrzucając wszelkie dodatki.

W mowie swej, wypowiedzianej we czwartek, Ribot wygłosił ponadto o pokoju między innymi i następujące zdania: Rząd mniema, że dopiero wtedy osiągniemy możliwy do przyjęcia pokój, skoro Niemcy będą o niego prosić. (Ożywione brawa ze wszystkich stron Izby). Kto mógłby pomyśleć o pokoju z Niemcami w chwili, kiedy obszary nasze są zajęte? Jakież to pokój mógłby być dzisiaj? Musielibyśmy się zgodzić na zrzeczenie dawnych praw, i pierwsi oświadczylibyśmy, że nie mamy zamiaru dla siebie czegokolwiek żądać nawet Alzacji i Lotaryngji. Podzielilibyśmy los wszystkich narodów, których obronę podjęliśmy i których haniebnie wystawiliśmy na sztych.

Taki pokój jest niemożliwy. Nie można o nim myśleć.

Dookoła wojny.

Ofensywa włoska?

«Deutsch. Tagesztg.» donosi z Zurychu: Gazety szwajcarskie piszą z nad granicy włoskiej, że przerwana została ogólna komunikacja towarowa i pocztowa na granicach. Stanowi to pierwszą oznakę mającej nastąpić włoskiej ofensywy.

Ofensywa angielska.

Agencja telegr. Wolffa pisze w dn. 2 sierpnia: Trzeci dzień bitwy we Flandrii potwierdził całkowite złamanie wielkiej angielsko-francuskiej ofensywy. Mimo zastosowania szerokiego pasa baterji, ogromnej ilości lotników, oddziałów automobilów pancernych i wielkiej ilości świeżych dywizji nie zdołali Anglicy wyjść poza minimalne swoje zdobycze z pierwszego dnia szturm. Ducha bojowego naszej piechoty trwającej w pozycjach lejkowych nie mógł złamać nawet najstraszliwszy ogień 14-dniowy, podczas gdy nasze rezerwy z najwyższą wściekłością rzuciły się na Anglików. Walczący przedstawiają straty Anglików jako nadzwyczajnie wysokie. Na jednego poległego Niemca przypada co najmniej 10 poległych Anglików. Wielokrotnie angielskie kolumny szturmowe obejmowane były angielskim ogniem wstrzymującym i rozbijane. Lotnicy nasi napadli na nieprzyjacielskie dywizje szturmowe przy pomocy bomb i karabinów maszynowych i również im zadały ciężkie straty.

W nocy na 2 sierpnia ogień nieprzyjacielski aż do wczesnego rana

był ożywiony, aby po przemijającym obniżeniu wzmóc się szczególnie na wybrzeżu. Od wybrzeża aż na południe od kanału Nieuport o g. 10 rano rozpoczął się energiczny ogień huraganowy, po którym nastąpił zakomunikowany atak, poprowadzony ściśle na zachód od drogi Nieuport—Westende. Odparty on został częściowo w walce na bliską metę, częściowo w naszym ogniu. Na północ od drogi Freezenberg — Hollebeke odpędzony został silny patrol nieprzyjacielski.

Po południu ogień nieprzyjacielski między Merchen i Westhoeh od 2-iej godziny był nadzwyczajnie zacięty, szczególnie od Draaibau do Lange-marck, oraz po obu stronach drogi Ypern — Roulers. Atak krwawo został w ogniu odparty.

Na zachód od St. Julien bombardowaliśmy ogniem niszczącym zbiorowiska wojsk i stłumiliśmy zamierzone natarcie. Wojska nasze oczekują dalszych walk z największą utnością.

Królestwo Polskie.

Zjazd R. G. O.

Po raz siódmy od czasu istnienia organizacji rad opiekuńczych zjechali się w Warszawie przedstawiciele i delegaci z całego terenu okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim do Rady Głównej Opiekuńczej.

Obrazy zjazdu rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa R. G. O., Eustachego księcia Sapiehy, który w mowie powitalnej dziękował gościom za dość liczne mimo żniw przybycie, i wskazał na cele zjazdu.

Po „konstytuowaniu” prezydium zjazdu, mecenas Stan. Staniszewski przedstawił sprawozdanie z działalności R. G. O. w ostatnich 2-ach miesiącach.

Ze sprawozdania tego widać, że stan funduszy R. G. O. polepszył się nieco w porównaniu z ich stanem w miesiącach ubiegłych, oraz, że kwesta ogólnokrajowa przyniosła, według prowizorycznych obliczeń, około 1 i pół miliona marek. Działalność poszczególnych wydziałów rozwija się pomyślnie. Poza to w projekcie jest utworzenie Wydziału Gospodarczego.

Po sprawozdaniu ogólnym nastąpiło sprawozdanie szczegółowe specjalnej sekcji «Wież dla dzieci».

Następnie książę Sapieha wprowadził pod obrady najważniejszą sprawę, objętą porządkiem dziennym Zjazdu — reorganizację władz R. G. O.

Wyniki kwesty ogólnokrajowej przedstawił obszernie ks. prał. Chełmiński.

Wreszcie ożywioną dyskusję wywołała sprawa kontroli nad aprowizacją kraju podjęta przez sejmiki. Wyrażono wiele wątpliwości, obaw i zarzutów co do tej niesłychanie ważnej akcji, ale w końcu doszli wszyscy zebrań do jednomyślnej uchwały, że kontrola ta będzie pożądaną dla społeczeństwa.

Z GALICJI.

Lesy Kołomyi.

Starodawne miasto Kołomyja, założone na początku XIII w. przez syna króla węgierskiego, Kołomana, było niejednokrotnie w czasach dawnych niszczone przez Turków, Tatarów i Wołochów. W toku obecnej wojny wycierpiało też wiele, przechodząc sześć razy z rąk do rąk. I tak po raz pierwszy dostała się ona w ręce Rosjan w dniu 15 września roku 1914; w październiku tegoż roku została przejściowo odzyskana, a dn. 16 stycznia 1915 r. na czas dłuższy zajęta przez wojska sprzymierzone, które jednak w dniu 29 czerwca 1916 r. znowu ją opuścić musiały. Nazajutrz wkroczyli do niej Rosjanie i gospodarowali w niej do obecnej chwili.

Przed wojną liczyła Kołomyja 45 tys. mieszkańców (80 proc. Polaków, a 20 proc. Rusinów), była siedzibą starostwa, sądu powiatowego, krajowej dyrekcji skarbu, 2 gimnazjów, oraz szkoły ceramicznej, i głośna była ze swego przemysłu garncarskiego i rzeźbiarskiego.

Gdy po raz pierwszy zbliżyli się Rosjanie do miasta, opuściło je 60 proc. ludności, która jest obecnie rozproszona w różnych miejscowościach Galicji, w innych krajach koronnych monarchji, oraz na Węgrzech.

Podczas inwazji ucierpiało miasto wielce, zwłaszcza, że jako silny przyczółek mostowy, było bombardowane.

Wieści ze Stanisławowa.

Przybyły do Lwowa obywatel stanisławowski udzielił sprawozdawcy

«Gaz. Por.» następujących informacji:

Koleją można dostać się bez przeszkody do Bursztyna. Następnie maszyną pojechałem do Bołszowic, a stamtąd piechotą do Halicza.

Halicz przedstawia, naturalnie, smutny obraz. Domy nie mają dachów, na cmentarzu drzewa podziurawione, potrzaskane sterczą nad miastem, jak gromnice okropne, niezwykle. Groby porozgniatały granatami. Spróchniałe wieka trumien walają się obok wywróconych nagrobków.

Wobec tego, że wszystkie mosty drogowe i kolejowe zerwane, przeprawiłem się czołnem przez Dniestr na drugą stronę Halicza.

Droga, przez którą szedłem, była zupełnie pusta, przerażająco pusta, ani żywego człowieka, ani firy. Wreszcie ze wzgórz Jamnicy ujrzałem Stanisławów, a raczej dymy tylko i dymy.

Dogorywała również przed Stanisławowem wieś Pasieczna. Wreszcie po mozolnej drodze doszedłem do miasta.

Kuźnik spalony aż do ulicy Halickiej. Sam zaś Stanisławów tonie w całym tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach. Z pięknego miasta zostało chyba piękne wspomnienie, większa część domów prywatnych spalona, przedewszystkiem dzielnica żydowska. Budynek magistratu nadpalony, również sąsiadujące z nim kamienice. Tłumy ludzi, których pożar wyrzucił na bruk, obozują na ulicy, gdzie widać mnóstwo ślicznych mebli, rozrzuconych w nieładzie.

Niemcy.

Ruch w związkach zawodowych niemieckich.

Jak wiadomo, potęgą niemieckiej socjal-demokracji opiera się o związki zawodowe. Interesujące jest jak obecnie przedstawia się ich siła. Otóż trzeba stwierdzić, że klasowe związki zawodowe bardzo ucierpiały wskutek wojny. Podczas gdy na początku 1914 r. liczyły one około 2,500,000 członków, pozostało w ich szeregach w końcu 1915 r. zaledwie

500,000. Przyczyną tego było powoływanie coraz liczniejszych robotników do szeregów armji. W ciągu jednak 1915 r. odbywał się stopniowy, jakkolwiek bardzo powolny, wzrost liczby zorganizowanych, których na początku r. b. było już 780,000. Wreszcie w końcu pierwszego półroczu 1917 r. liczba ich wzrosła o 300 tys. i przekroczyła milion. Jednocześnie liczba zorganizowanych kobiet wzrosła z 170,000 na 220,000 stanowi więc obecnie blisko czwartą część ogólnej liczby zorganizowanych robotników w niemieckich klasowych związkach zawodowych.

Austro-Węgry.

Wyjazd kanclerza Rzeszy z Wiednia.

Dnia 2-go sierpnia wieczorem kanclerz Rzeszy i towarzyszący mu panowie wyjechali z Wiednia do Berlina.

Zgon przywódcy Chorwatów.

Prasa zagrzebska poświęca wspomnienia zmarłemu przedwczesnie na suchoty politykowi chorwackiemu dr. Milanowi Heimrowi. Był to jeden z głównych organizatorów koalicji serbo chorwackiej oraz najruchliwszych dziennikarzy na ziemiach chorwackich. Dłuższy czas spędził w redakcjach «Obzoru», zaś później «Pokretu».

Anglja.

Wybuch w fabryce polskich.

Reuter donosi urzędownie: w południowej Walji w jednej z fabryk pocisków zdarzył się wybuch, który uszkodził fabrykę. Sześć osób zginęło, trzy są ranne.

Nowy system monetarny w Anglii.

Z Londynu donoszą, że przygotowuje się w Anglii zaprowadzenie metrycznego systemu zmiany szkodliwego dla handlu angielskiego systemu monetarnego, który, jak wiadomo, liczy na funty, szylingi i pensy, gdy wszystkie inne systemy monetarne mają dwa tylko oznacze-

Pamięci Rafała Krajewskiego.

(W rocznicę jego zgonu).

Kto rozpoczął powstanie, mógł się usunąć w porę, ale kto się podjął ratować sprawę, gdy padała, powinien wytrwać do końca; zrobiłem to z zupełną wiedzą. Na miłość boską czuwajcie nad młodzieżą naszą, niechaj się ćwiczy w pokorze i w nauce i niech pracuje; ale pokory! przede wszystkim pokory! O, gdyby nie pycha, gdziebyśmy już dzisiaj zaszli! Kochane siostry moje, wiecie czego wam się strzec trzeba? Oto tego sensu życia, co to nie buja i nie chodzi, ale w połowie trzyma się nieba i ziemi! Nie każdemu to dane być na swoim pogrzebie, to nie jeszcze na swym pogrzebie, ale przy swoim skonaniam. Jest to dar wielki widzieć tyle kochanych przyjaciół w takiej chwili około siebie; moja gromadka ukochana! Gdybym nie był pewien, że tam lepiej, żałowałbym tego niezmiernie.

Prawdziwie Szekspir miał wielką rację mówiąc: najszczęśliwszy, kto umiera. Mój los też wcale nie jest nieszczęśliwy; dziękuję za niego Bogu, bo jakież to zaszczyt dla mnie ginąć razem z Trauguttem, to święty człowiek! Ja go czczę więcej niż ojca — to drugi Kościuszko! Chciałbym tylko, żeby już nikt po nas nie ginał na szubienicy, żeby ta była o-

statnia, bo zawsze to smutno ginąć z ręki ludzkiej». Gdy godzina widzenia zbliżała się ku końcowi rozdał najbliższym na pamiątkę drobne przedmioty, służące mu w więzieniu lub pozostałe w domu, a mające dla niego wartość pamiątkową...

...Gdy wyczerpany usiadł i zamilkł wsparłszy głowę na ręce i wodził wzrokiem po otaczających a strapiionych, nastąpiła cicha wymiana myśli i uczuć. Czoło jego wydało się nam jaśniejącym niezwykle, a oczy sięgały w nieskończoność. Ujrzyliśmy go niejako na progu nowego życia. Narazie powstał i przemówił: «Nie sądzicie moi drodzy, że mnie trwoży cierpienie; wiercie, że wszystko, co się tyczy ciała, to marność, głupstwo wszystko co cierpi ciało. Wiercie mi, że każdy ból ciała, że każde uderzenie krzepi i dodaje mocy, doświadczyłem tego, ale co innego jeśli zadadzą ból moralny o to boli! Jutro o 10-iej chciałbym was widzieć w ostatniej chwili, przyjdźcie więc na plac stracenia, ale tylko kto odważny; kto się nie czuje w mocy, niech nie przychodzi...» Nikt nie przerywał ciszy; każde słowo jego zapadało w zboląłą duszę; bano się wyzwolić stłumionego jęku.

Ostatnie słowa: «Zbliźcie się, siostry, w waszym uczuciu dla mnie było nie tylko przywiązanie do brata, widziałyście we mnie coś ojcowskiego, pokłękajcie teraz pobłogosławie

was — nie od siebie tylko od Boga». I kładł ręce na nasze głowy, modlił się z wiarą, że go słyszy Bóg, powołujący go do siebie. Po tej uroczystej chwili wszedł zandarm i uprowadził go do celi więziennej.

Nazajutrz po egzekucji, której byliśmy świadkami, odbierając z oddalenia ostatnie jego spojrzenie, odwiedził nasz dom sierocy ksiądz kapucyn Feliks, jego spowiednik i towarzyszył dożgonny. Oto urywki z jego opowiadania:

— «Kiedym wszedł do niego, przywitał mnie czule słowami: «Witam przyjaciela, co mnie już nie opuści do końca życia». Zaczęliśmy mówić o śmierci, zapewniał mnie, że dawno już był na nią przygotowany, że mu dla niczego nie żał życia, jak tylko dlatego, że już dłużej dla ludzi nie będzie mógł pracować, bo on bardzo kochał ludzi i chciałby jaknajwięcej dla nich zrobić.

To była taka miłująca dusza! A jaki też był pokorny! Ostatniego dnia w parę godzin po Komunii św. pytał mnie, czy pozwolę wypalić cygaro.

Radziłem mu, aby się lepiej wstrzymał, usłuchał, a potem dziękował mi szczerze, że go wstrzymałem. A jaki delikatny i czuły — dziesięciu trawnych przygotowałem już na śmierć — takiego nie miałem. Opowiadał mi o swoim zajęciu w powstaniu i o więzieniu. Mówił jak zawsze był

przeciwem złemu obchodzeniu się z winnymi i wieszaniu. Jego dusza miłująca wdrygała się na to, powiedział nawet, że gdy go doszła wiadomość, że nasi uderzyli w nocy na śpiących Moskali i wyrzucili ich, to mu to przykreść sprawiło. Miał wstręt do rozlewu krwi. Żał mu było, że nie spełni obmyślanych prac dla społeczeństwa swego. — Gdziekolwiek wysłanoby mnie, mówił, mógłbym pracować dla idei, a ze śmierci i cierpienia moich co komu przyjs może? — Nie mów tego, Rafale, odrzekłem, że cierpienie na nic się nie przyda. Pan Bóg sam wie dlaczego nieraz człowiekowi przerwie pracę i każe mu długo cierpieć.

Pragnął bardzo widzieć się jeszcze z rodziną, a nazajutrz po widzeniu was mówił, że mu to wielką pociechę sprawiło i że jeszcze jutro na plac przyjdziecie, bo to, mówił, mężne dziewczęta, one to zniosą. Był tylko widzeniem tym mocno strudzony. Mówiliśmy znów o Bogu, zapytywał, uspokajał się, sposobiał do spowiedzi. Chodząc po celi robił rachunek sumienia, modlił się, a szkoda, że nie pamiętał tych modlitw, bo były bardzo wznieśli. Przystąpiliśmy do spowiedzi generalnej, poczem bardzo się uspokoił. Jak mnie zawołano na obiad, powiedział: — A wracaj prędko, ojciec, bo mi bardzo będzie tęsko za tobą. — Nie chciał kolacji, którą mu przyniesiono, tylko pił ze mną herba-

nia monet. Nazwa «funt» będzie utrzymana; funt jednak podzieli się na tysiąc części, a każda z tych części nazwana będzie «mil». Funt więc składać się będzie z 1000 «mil», a wartość «mila» wynosić będzie mniej więcej 2 fenigi. Komisja, powołana przez rząd angielski, a składająca się z najwybitniejszych osobistości londyńskiego świata bankowego i finansowego, jednogłośnie oświadczyła się za reformą systemu monetarnego.

Francja.

Dymisja min. marynarki.

Według agencji Hawasa minister marynarki, adm. Lacaze, ustąpił. Podsekretarz stanu, Denis Cochin, również złożył swój urząd.

ROSJA.

Dymisja Brusilowa.

Reuter donosi z Petersburga w dniu 1-go bm. Brusilow złożył rządowi tymczasowemu swą dymisję. Naczelnym wodzem armji rosyjskiej został mianowany Kornilow. Czerebisow, dowodzący dotychczas 8-mą armją, został naczelnym wodzem na froncie południowo-zachodnim.

Wiadomości o armji.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy: Rozkaz dzienny generała Kornilowa zabrania między innymi pod karą śmierci wszelkich meetyngów żołnierskich na froncie południowo-zachodnim.

Reuter donosi z Petersburga, że Radko-Dmitrjew złożył dowództwo nad 12-tą armją. Zastąpiony został on przez generała Parskiego, dowódcę na froncie północnym.

Generał kozaków, Wasilkowski, mianowany został dowódcą wojsk petersburskiego okręgu wojennego. Wstępuje on na miejsce generała Polowcowa który otrzymał nominację do armji w polu.

«Deut. Tag.» donosi ze Sztokholmu: Wielki Książę Dymitr Pawłowicz, uważany za dachowego sprawcę zamordowania Rasputina i od czasu tej sprawy przebywający w Persji, otrzymał od ministerjum wojny zezwolenie na ponowne wstąpienie do armji.

Ferment w sferach kierujących.

PTA. donosi w dn. 3-go sierpnia: Tymczasowa komisja Dumy Państwowej ogłosiła odezwę do ludności, w której między innymi powiedziano: To co stało się w armji, jest echem tego, co dzieje się w całej Rosji.

Katastrofa w kraju pociągnie za sobą ruinę armji, za którą znowu z kolei nastąpi ruina Rosji. Jest jedna tylko droga, mianowicie mocna i trwała władza, która zażąda od każdego i wszystkich, aby spełnili swój obowiązek.

Revolucja obaliła wszelki autorytet. Głównem zadaniem rządu jest niezwłoczna organizacja regularnego systemu prawnego zarządu, bez którego żadna z projektowanych przez rząd reform nie może być urzeczywistniona.

Aż do chwili zwołania konstytuancy wszelkie prawodawcze akty są niedopuszczalne, ponieważ w radykalny sposób burzą one system rządowy i społeczny i wprowadzają jeszcze większe zamieszanie wśród poglądów ludności.

Według zdania Rodzianki moment odpowiedni do zwołania Dumy jeszcze nie nadszedł.

PTA. donosi, że nowy minister spraw zagranicznych wystosował do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji telegram okólny, wzywając ich, aby aż do chwili zwołania konstytuancy z całą siłą opierali się przeciw częściowemu załatwianiu sprawy agrarnej przez włóścian.

Gen.-gubernator Finlandji, Stachowicz, wrócił do Helsingforsu i rozpoczął znowu swą działalność.

Rosja i koalicja.

P.T.A. donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, wystosował do przedstawicieli dyplomatycznych Rosji w krajach koalicyjnych pismo okrężne, w którym zapewnia, że naród rosyjski i rząd rosyjski tak samo jak przedtem niezachwianie jest zdecydowany do prowadzenia w dalszym ciągu wojny i wspólnie z koalicją wywalczyć zwycięstwo zasad, ogłoszonych przez rewolucję.

Ze świata.

Wywóz z Ameryki do krajów neutralnych.

«National Tidende» donosi z Chrystjanji: Zdaje się, że cały wywóz z Ameryki został obecnie wstrzymany. Duża ilość statków norweskich stoi w portach amerykańskich częściowo naładowana. Zatrzymane także zostały inne statki skandynewskie, prawdopodobnie dlatego, że system kontroli musi być dopiero opracowany, co nie może się uskuteczyć przed połową sierpnia. O komisji norweskiej, która udała się do Ameryki, tymczasem żadnych wiadomości niema.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: M. B. Śnieżnej.
Jutro: Przemienienie Pańskie.
Pojutrze: Kajetana.

Z WILNA.

— Zarząd Kuchni Stow. Kat. Robotników Polskich

w Konwencie przypomina członkom, że na skutek rozporządzenia władz wszyscy korzystający z kuchni muszą być zarejestrowani, podając № paszportu, № karty stałej chlebowej i ilość osób na stałej karcie. Tylko ci, którzy otrzymają w kuchni po przedstawieniu powyższych informacji, karty zupowe będą mogli otrzymać w biurach chlebowych wycinki na zupę. Dla udogodnienia w przeprowadzeniu tej rejestracji Sekretarjat Stow. załatwia owe formalności codzień w samej kuchni od g. 11—12 w południe i w Sekretarjacie (zauł. Ś-to Michalski) od g. 6—8 w. w dnie powszednie oza od godz. 2—4 w dnie świąteczne.

— Z Tow. dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego.

Założone w r. 1908 przez ś. p. Józefa Montwillę Stowarzyszenie dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego, znanie pod popularną nazwą Towarzystwa popierania pracy społecznej, do chwili wybuchu wojny, a raczej do chwili okupacji miasta—rozwickało swą energiczną czynność przez udzielanie subwencji pieniężnych instytu-

ciom dobroczynnym i społecznym tudzież przez gromadzenie materiałów sprawozdawczych i wiadomości statystycznych, dotyczących działalności tychże instytucji.

Zesrodkowanie całej pracy filantropijnej, powołanie na stanowiska kuratorów 70 osób z grona wybitniejszych przedstawicieli instytucji społecznych, którzy mieli za zadanie badać potrzeby stowarzyszeń i dopomagać ich rozwojowi — było dziełem doniosłego znaczenia i wpływało dodatnio na bieg życia naszych organizacji dobroczynnych i społecznych.

Obejmując pierwotnie szerszy teren działalności, a mianowicie gubernje wileńską, grodzieńską i kowieńską — Stowarzyszenie im. S. i J. Montwillów przychodziło niejednokrotnie z pomocą instytucjom mającym swą siedzibę poza obrębem Wilna w granicach pomienionych trzech gubernji.

Zapomogi pieniężne wydawane były corocznie instytucjom i stowarzyszeniom, których potrzeby zostały dokładnie zbadane i stwierdzone przez Zarząd Towarzystwa i kuratorów.

Udzielono zapomóg w ogólnej sumie:

W roku	1909	Rb.	3063.53
»	1910	»	3689.95
»	1911	»	4529.22
»	1912	»	7405.87
»	1913	»	6390.49
»	1914	»	6353.97
»	1915	»	4566.70

Razem . . 35999.73

Po śmierci J. Montwilli na stanowisko prezesa powołany został J. hr. O'Rourke. Okres jego kierownictwa uważać można za wielce żywotny dla spraw Towarzystwa.

Obecnie wobec nieposiadania środków materjalnych, zapomogi pieniężne, poczynszy od roku 1916, zupełnie się nie wydają, fundusze bowiem Towarzystwa pozostają w Rosji.

Nie zważając na utrudniony stan finansowy, Towarzystwo jednak kontynuuje swą działalność głównie w kierunku opracowania monograficznego poszczególnych Towarzystw na zasadzie materiałów posiadanych przez Towarzystwo w archiwum własnym.

W chwili obecnej na czele Towarzystwa stoi wice-prezes Ludwik Ostrejko. (z)

te i częstował smażonemi wiśniami, mówiąc: Poczciwe dziewczęta mi to przysłały.—Ciagle był spokojny choć cierpiący i strudzony, bo cierpiał od pewnego czasu na serce, ale w oku miał pogodę i spokój. Uporządkował swoje rzeczy i związał je w 4 paczki, z których jedną kazał oddać najuboższemu towarzyszom więzienia. Potem napisał list do was, a nazajutrz dodał jeszcze kilka słów. Po modlitwach położył się ubrany i spał spokojnie przez dwie godziny. Wstawszy umył się, pomodlił, o 5-ej przyjął Komunię i Sakramenta. Modlił się gorąco i choć nie widziałem go płaczącego, teraz strumieniem łzy puściły mu się z oczu. Mówił, że to nie z trwogi, tylko ze smutku i że czuje mocny ból serca. To go mocno niepokoiło i przegnał, aby przyspieszono chwilę śmierci, lękając się omdlenia, a chciałby iść na śmierć przytomny i silny. Wydawał mu się bardzo długim czas do godz. 10-ej, bo też najokropniejsze jest to oczekiwanie żandarmów, mających na śmierć prowadzić—każdy szmer na korytarzu czyni wstrząsające wrażenie. Poprzedniego dnia jeszcze, gdy podług zwyczaju przyszedł oficer z pytaniem, czy ma jakowe życzenie, powiedział: Czegoż może potrzebować człowiek, mający umrzeć jutro?—ale za chwilę zatrzymał go i rzekł: Otóż mam żądanie! Będzie to dziwactwem, ale ludzmi mierającym wolno mieć jakieś dzi-

wactwo, doznają oni zwykle pobłażania. Ja mam też dziwactwo, że w panu chcę uściskać Moskala, a pan nazwiskiem swoim go przedstawiasz, podał mi ręce i uściskał go. Oficer był wzruszony i uściskał go także, a prosty żandarm, co mu usługiwał, płakał i mówił do mnie, że ostatnią «rubaszkę» oddałby i siebie, żeby mu życie uratować. Długie bardzo wydało mi się czekanie, nareszcie przyszedł po nas żandarm. Idąc korytarzem, zbliżył się do drzwi poprzedniej swojej celi, gdzie byli dwaj dawni jego towarzysze i powiedział głośno: «Żegnaj, was bracia!»

Ta droga i to wyczekiwanie jest straszne i wyczerpujące, ale on był spokojny. Mnie lzy w oczach stawały, a patrząc na niego krzepilem swoją odwagę. W drodze, siedząc na wózku obok niego, czytałem Litanję do Wszystkich świętych i modlitwy umierających; odpowiadał głośno, choć był bardzo blady. Poprzednio jeszcze mówił mi, że tak sobie życzył, żeby świeciło słońce i było zielono, gdy umierać będzie, miał też to od Boga. W tej ostatniej drodze nie okazywał trwogi ani osłabienia. Siedział prosto, trzymając krzyż w ręku, a gdy zobaczył tłumy i usłyszał płacz ludu, bardzo go to ucieszyło, bo sądził, że ostatni kierownicy niszczącego powstania umierając nie znajdują już uznania i współczucia w narodzie. Podniósł wtedy krzyż w górę i błogosła-

wił nim i zęgnął lud płaczący. Kiedyśmy przybyli na miejsce otoczone wojskiem, tamującym zbliżenie się tłumom, ustawiono nas w półkole, osób dziesięć, bo prócz skazanych było nas pięciu księży, i zaczęto od Traugutta. Oberpolicmajster zapytał: «Kto tu jest Traugutt?» Na to Traugutt wystąpił śmiało, nawet z pośpiechem i pewną gracją mówiąc: «Ja nim jestem.» Przczytano mu wyrok — przyjął go zimno. Przystąpiono potem do czytania wyroku Rafałowi—radziłem mu, żeby tego nie słuchał. On i Traugutt stojąc obok siebie porozumiewali się wzrokiem poczem, podawszy sobie ręce, uściśnęli się.

Po przeczytaniu następných wyroków wprowadzono ich na stopnie przyodzianych w białe opony. Rafał wstąpił śmiało; na przedostatnim stopniu zatrzymał się, odwrócił twarzą do ludu i trzykrotnie pochylem głowy go żęgnął. Zarządał jeszcze krzyża ode mnie, lecz nie mogąc dosięgnąć, ukazałem mu go mówiąc: «Rafale, mów — Jezus, Marya, Józef... Boże! Tobie oddaję ducha mojego. I widziałem go jak podniósł głowę i wzrok ku niebu. I tak był majestatyczny, że przejęty byłem czcią dla niego.»

I cóż możnaby dodać przytoczywszy powyższe opowiadanie? Chyba to, że gorącym życzeniem jego siostry (którą mam szczęście znać, i

dzięki dobroci której mam listy i te wszystkie szczegóły) jest, by młodzież polska poznała drogiego bohatera, szła w jego ślady, wznosząc się ciągle duchem, pracowała wytrwale dla Ojczyzny, wsłuchując się w echo jego słów, które i dziś, po upływie pięćdziesięciu trzech lat przemawia do nas z poza grobu:

«I odpuść nam naszą winę,
Jako i my winowajcom,
Bracia, my w zbrojną godzinę
Odpuśćmy słabym i zdrajcom.
Z upadłej sprawy Ojczyźnie
Zostawmy posiew przyszłości,
Gdy krwi nie stało w spuściznie,
Oddajmy na siew swe kości.
Siew dla przyszłości rozpleni,
Kto szubienicę w krzyż zmieni,
Krew nasza lała się marno,
Bóg nie wsparł walki oręza,
Więc nowe rzucamy ziarno:
Tą miłość, co świat zwycięża.
Wolajmy—przebacz nam, Panie!
W szczerzej miłości i wierze,
A sprawa zmartwychpowstanie
I nowi staną rycerze.
Zbierajmy zacne imiona,
Upadłym podajmy rękę;
Złe wtedy nazawsze skona,
Gdy padnie na Bożą mękę.»

J. R.

— „**Nasza gospoda**“ — pod tą nazwą grono kupców i przemysłowców chrześcijan otwiera w tych dniach ogólnie przystępną kuchnię typu ulepszonego w lokalu b. restauracji hotelu Nizkowskiego—Baksza 2. Kierownictwo kuchni złożone zostało w ręce doświadczonych, co dobrze wróży o jej rozwoju. Zadaniem instytucji będzie nietylko dostarczenie możliwie dobrej i taniej strawy za dostępną cenę, ale też pewne zbliżenie towarzyskie na wspólnym gruncie klijentów kuchni.

Zapisy przyjmują się do 10 b. m. od godz. 6—7 wieczorem w lokalu «Naszej gospody». Liczba członków ograniczona.
— **Polski Komitet Pań** przypomina swoim Członkom, że Msze Ś. za poległych odprawiać się będą ponownie dwa razy miesięcznie w poniedziałek po 1-ym i w poniedziałek po 15-ym każdego miesiąca w Katedrze w kaplicy św. Kazimierza, o g. 10.
— **Z „Lutnia”**. Zapowiedziana na niedzielę dzisiejszą komedia Roberta de Flers'a i G. A. de Caillavet'a

lavet'a pod tytułem «Papa» należy do tego rodzaju utworów scenicznych, których wysłuchanie zadawała każdego widza.
Dla zwolenników więc miłej i wesołej rozrywki dzisiejsze przedstawienie będzie naprawdę atrakcją.
Kasa czynna jest od g. 12-iej w poł. Poczatek o g. 7 wiecz.
— **Niedoręczone listy**, które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2. Jackiewicz Bronisława, Dajnowicz Konstanca, Perski Simche, Mackiewicz Kazimierz, Bazalewicz Józef, S. M. Gordin, Margolin, Jan Dudin, Anna Wasilewska, Beile Montaliński, Rena Malańska, Anna Paszkiewicz.

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Na rodziny legionistów z Wilna. Bezimiennie 16 m.
Na zakład Ś-go Kazimierza p. Kaezanowskiej. Ks. Cegielski Konstanty 20 m.
Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich. Chomiński Krzys 5 m.
Na chleb Ś. Antoniego dla głodnych. Bezimiennie 1 m.

TEATR POLSKI pod kierownictwem T-wa artystycznego „LUTNIA“ (Ś-to Jerska 8).
Dziś, w niedzielę, 5 sierpnia 1917 r.
„PAPA“
komedia R. de Flers'a i G. de Caillavet'a.
Kasa oczynna jest od g. 12 w poł.
POCZĄTEK O GODZ. 7-iej WIECZOREM.

Kuchnia dla inteligencji
przy ul. Ś-to Jerskiej Nr. 21 500
podaje do wiadomości, że otwarta zostaje z dniem 7-go sierpnia, we wtorek, a tymczasowo przyjmuje zapisy na obiady i zupy od g. 10—5

TANIA JADŁODAJNIA Stow. Sług Ś. Zyty
od 1-go sierpnia zaczęła wydawać obiady z dwóch dań od 95 fen., również **wyborne** zupy ludowe po 20 fen. porcja. Przyjmujemy zapisy na obiady i zupy od godz. 12-iej do 3-iej. 503

Otrzymano świeży transport **naturalnych mineralnych wód** (butelkowane w 1917 r.)
APTECZNY MAGAZYN I. PRUŻANA, Ś-to Jerska 15. 515

W magazynie damskich i dziecięcych ubrań i gorsetów (pracowni T-wa Pomoc---praca) 480
przy ul. Niemieckiej Nr. 21, wejście z ulicy II piętro, odbywa się wyprzedaż z 20% rabatu.

ŚPIESZCIE! ŚPIESZCIE!
LOSY SZCZĘŚCIA W WILNIE.
349 Hamburgska Loteria Państwowa (z 7-miu klas)
na 100,000 losów—56,020 wygrywających, największa wygrana **1,000,000 marek.**
3-cia klasa rozegrywa się 8-go i 9-go sierpnia r. b.
Cena 3-ciej klasy wznowiona

1/1	1/2	1/4	1/8 losu
32	16	8	4 mk.

Uwaga: Także losy Królewskiej Saskiej i Pruskiej loterii po cenach urzędowych można dostać u **M. BRAUNA, Wilno, ul. Zawalna 24—4.**
Wyjaśnienia i plany bezpłatnie. 507

W 21-em poprawionem wydaniu ukazała się książka [41]
Die kaufmännische Praxis
(PRAKTYKA KUPIECKA).
Sprzedano przeszło 185,000 egzempli. **Tysiące znakomitych głosów uznania!**
Zawiera w jasnym, łatwo zrozumiałym wykładzie, zwykłą, podwójną i amerykańską buchalterję (z bilansem włącznie); arytmetykę handlową; korespondencję handlową; prace kantorowe (formularze do interesów); reklamę kupiecką; sprawy pieniężne, bankowe i giełdowe; wiadomości o wekslach i czekach; sprawy ubezpieczeniowe; podatki i cła; przesyłkę towarów na kolejach; komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną; prawoznawstwo kupieckie i przemysłowe; sądownictwo; sądownictwo wojenne; wyjaśnienie kupieckich wyrazów obcych i skrótów; rozmaitości; skrowidz alfabetyczny. — Pięknie oprawny tom, zawierający 334 strony, wysyłany jest franko po nadesłaniu tylko 3,30 marek, lub za zaliczeniem pocztowym 3,50 marek.
G. Kracke, Verlag, Hirschberg i. Schl. IV.

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X. 391
4 złote medale i inne nagrody.
12 prawdziwych fotografii tylko za 1 r. 50 k.
i inne zniżone ceny do 30-go sierpnia.
Mistrz fotograf. ^{znacha} ^{perskiego} **Br. BUTKOWSCY, Wilno, Bazylijska 5.**
Fotoemalowe broszki, spinki etc. Wszelkie nowości.

Kuchnia Stowarz. Rzeźników Chrześcijan
zawadamia, że poświęcenie lokalu odbędzie się w poniedziałek, 6 bm., o g. 4 pp., a wydawanie obiadów rozpocznie się we wtorek. **Ul. Wielka, (polskie jatki).** 512



Zakład fotograficzny Wład. Chonowicza, ul. Wielka 60.
12 dobrych fotografii od 1 r. 50 k.
a także zniżone ceny na wszystkie roboty, jak **portrety, grupy.** Wykonanie **artystyczne, dokładne i s z y b k i e.** 509

KUPUJĘ
cennieści, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Płacę najwyższe ceny.
Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga. r-k

Kupuję
dywany perskie i inne, także portjery. Wileńska 30—14, Gurewicz, od g. 10—12 i od 3—5. [472

Poszukuję młodą i zdrową mamkę. W. Stefańska 31, Szczuka. 491

Potrzebny chłopiec
do posługi. Róg ul. Stefańskiej i Kijowskiej, apteka Augustowskiego. Bez rekomendacji nie przychodzić. 498

Potrzebny służący. O warunkach dowiedzieć się: Zakład fryzjerski Kurowskiego, Ś-to Jerska № 1. 502

Oleander 35-cio letni, kwitnący, do sprzedania. Dowiedzieć się u stróża przy drukarni J. Zawadzkiego, ul. Św. Anny 3, od godz. 8—12 i od 2—6 wiecz. Gierzód. 499

Potrzebny stróż do ogrodu z rodziną, tamże potrzebna służąca, lubiąca gospodarstwo. Smoleńska 9—2, Malinowski. 497

Kawiarnia A. Morawskiego, Królewska 5, wydaje obiady domowe od g. 12—4, kwaśne mleko, zimne i gorące zakąski. 514

KUPUJĘ
cennieści, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska № 20 m. 17, Poczter. 321

Doświadczony nauczyciel ukończył Instytut nauczycielski, przygotowany do gimnazjum, chętnie przyjąłby kondycję na prowincję. W. Pohulanka 2—19, L. Bojarski. 448

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Kupię pianino lub fortepjan. Garncarska № 9—8, Antuszewicz. 496

Die Griechen von heute. (1821—1917) von Prof. E. Derup-Würzburg. Preis 1 Mark. Volksvereins-Verlag, M. Gladbach. [42

Futra i wyroby futrzane używane kupuję. Płacę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karlina, Wilno, Trocka 20, od 9 do 6 wiecz. 510

Kupię niewielki plac lub domek na przedmieściu w okolicach Łukiszek, Śniptszek lub za Ostrą Bramą. Oferty piśmienne lub osobiste przy ul. Garncarskiej, d. Misiewiczza. Tumulewicz. 487

Ogrodnik samotny lub **ogrodniczka** potrzebni na wieś od początku września. Wymagana dokładna znajomość prowadzenia sadów owocowych i ogrodów warzywnych. Oferty z odpisem świadectw składać: Drukarnia Zawadzkiego, Wilno, Św. Anny 3. Osobiste porozumienie tamże 16 sierpnia, od godz. 9—11 rano. Zawadzki. 417

Kupię wagę 504
do ważenia dzieci. Ul. Orzeszkowej 3—2, Hr. Platerowa.

Sprzedam 508
portjery pluszowe, dwie pary, za 20 rb., komódkę i inne różne rzeczy. Ludwisarska 14—12, Lachnowicz.

Niańka z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz. Wronia № 7 m. 7, Wokulska. 506

Gramofon
z płytami, kasy kontrolowe, maszyny do pisania i gitara do sprzedania, a kupię pianino i kasę ogniotrwałą. Wileńska 16—2, od g. 4—7. Szawedanc. 513

Bardzo potrzebująca, zdolna krawcowa prosi o pracę w zakresie swego fachu. Mały Nikodemi 6—1, Rudzińska. gr

W piątek 3 sierpnia, zginał chłopak 3-4 letni, nazywa się Pranus, blondynek, bez czapki, w czerwonym staniczku. Zrozpaczona matka błaga o odprawienie na ul. Nowogrodzką 28—23, Karczewska. 505

Prosi o pracę praktyczna krawcowa, przyjmuje kostjomy, suknie, bieliznę, a także przerabia i czyści. Może doglądać chorych, dzieci lub zająć się gospodarstwem za małe wynagrodzenie. Wielka 45—5, M. Zejmo. gr

Tłumaczenia z polskiego i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

DRUKARNIA
Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.
Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.